

Gdy zawód zawodzi

Autor tekstu: **Zbysław Śmigielski**

Według słownika, zawód może być profesją, może być rozczarowaniem. A jak jest naprawdę? Właśnie, oto pytanie.

To nie odkrycie, że większość naszych polityków zajmowała się wcześniej czymś zupełnie odmiennym. Niewielu jest zawodowców, skazanych na zawód już tam nie od kołyski, ale od matury. Powiedzmy, uczył ktoś fizyki, ta fizyka cholernie mu się znudziła. Albo był prawnikiem i nikt mu nie przynosił koperty. Albo lekarzem, bił muchy w gabinecie, podczas gdy kolega na jednego pacjenta mógł przeznaczyć najwyżej trzy sekundy. Albo, powiedzmy, kobieta. Nawet nie blondynka, zwyczajna szatynka. IQ ma większe niż najładniejszy kredens w salonie. Mąż wieczorami tłucze szmal i młode pupy. Szatynka robi obiad, potem go wywala do śmieci, bo mąż przychodzi obżarty jak pudel. Nic mu się nie chce. Nawet nie chce mu się tego, co chce się szatynce.

Więc oni spotykają się w polityce. Spotykają się dlatego, że zawód i rozczarowanie stały się dla nich jednym i tym samym. Nie chcę powiedzieć, że w tym rozczarowaniu zawód im się nie przydaje. W polityce wszystko się przydaje, szczególnie przydają się rzeczy zbędne. Ale nie ukrywam, że gdybym zasłabł akurat pod Sejmem i gdyby podchodził do mnie poseł mówiąc, że jest lekarzem, na pewno w mgnieniu oka poczułbym się dobrze. Na wszelki wypadek.

Wprawdzie ścina to krew w żyłach, ale bywa gorzej. Na przykład, gdy taki doktor dyskutuje na temat autostrad albo podatków. Zabiera głos w kwestii wyższości jednej Matki Boskiej nad drugą. Albo gdy ten od fizyki bierze się za ekonomię. Albo gdy prawnik układa kodeksy, zamiast się do nich stosować. Kiedy leśnik czy agronom wyjaśnia historię. Gdy pytanie „why not?” tłumaczy jako gówno.

Zasadnicze problemy są dwa. Pierwszy, czy oni naprawdę nie mieli innego wyjścia? Nikt im nie chciał pomóc? A my, czy też nie mamy innego? Musimy się z nich śmiać?

Natomiast drugi problem jest o wiele gorszy: co to będzie, kiedy polityka także ich zawiedzie? Dokąd? Na rozstaje! Co wtedy będzie z nami?

Czy potrafimy się rozstać?



Zbysław Śmigielski

Powieściopisarz, nowelista, aforysta, najrzadziej poeta. Laureat konkursów i nagród literackich. Uznany za marynistę. Był kapitanem jachtowym, instruktorem żeglarstwa, nieco powłóczył się po morzach, co ma wpływ na twórczość. Zajmuje się propagowaniem spraw morza na spotkaniach autorskich, szczególnie z młodzieżą. Interesują go także inne sprawy: historia współczesna, problemy społeczne, konflikty moralne - to, czym żyjemy na codzień. Ostatnia książka: [Sarmaty i scyty](#) (2007)

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-08-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6007) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6007>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl